

<https://doi.org/10.19195/1733-5779.31.5>

Teorie spiskowe jako populistyczne narzędzie w represji grup marginalizowanych

JEL Classification: K38, K30, K39

Słowa kluczowe: teorie spiskowe, populizm, represje polityczne, prawa człowieka, *scapegoating*

Keywords: conspiracy theories, populism, political repressions, human rights, scape-goating

Abstrakt: Celem niniejszej pracy jest zbadanie roli teorii spiskowych w populizmie, szczególnie w zakresie, w jakim wzmacniają one ksenofobiczny przekaz niektórych liderów populistycznych. Choć w literaturze teorie spiskowe są wiązane z tym zjawiskiem politycznym od stosunkowo niedawna, znane są przypadki historyczne, w których zostały z sukcesem użyte jako element populistycznej strategii politycznej. Najpierw badane są przyczyny współwystępowania teorii spiskowych i populizmu. Dalej wykazane zostaje, że wzajemne oddziaływanie obu zjawisk wzmacnia przekaz populistyczny. Efektywność populistycznych teorii spiskowych jest następnie umieszczana w kontekście praw człowieka. Wreszcie, aby zilustrować omówione mechanizmy, przedstawiony zostaje przypadek lawendowej paniki.

Conspiracy theories as a populist instrument in the repression of marginalized groups

Abstract: The purpose of this paper is to study the role of conspiracy theories in populism, particularly the way conspiracy theories amplify the xenophobic messaging of some populist leaders. Although conspiracy theories have only recently been associated with this political phenomenon, historically there have been cases of conspiracy theories having been successfully used as part of populist political strategy. Firstly, the causes of the co-occurrence of populism and conspiracy theories are studied. Secondly, the interaction between the two phenomena is shown to enhance populist messaging. Next, effectiveness of populist conspiracy theories is then placed in the context of human rights. Finally, the aforementioned mechanisms are illustrated via the example of the Lavender Scare.

* Opiekun naukowy (Scientific Tutor) — Michał Paździora

Wprowadzenie

Globalny renesans populizmu w drugiej dekadzie XXI wieku niewątpliwie ożywił zainteresowanie społeczności akademickiej tym zjawiskiem społeczno-politycznym. Szczególnie interesującą cechą populizmu jest jego sprawność w wykorzystywaniu mediów dla promowania swojej retoryki. Jej przekonywający charakter został potwierdzony empirycznymi badaniami¹.

Ta efektywność staje się coraz bardziej niepokojąca wraz z rosnącą widocznością populizmu. W wielu państwach, w tym w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, a także w kontynentalnej Europie i Ameryce Południowej, kandydaci polityczni na każdym szczeblu przeprowadzają kampanie wyborcze, podlegające nieufności wobec „elit”, obiecujące realizację woli „ludu” po dojściu do władzy, często okraszone mniej lub bardziej bezpośrednią ksenofobią. Wskutek takich kampanii wybory wygrali między innymi Donald Trump, Rodrigo Duterte oraz Recep Tayyip Erdogan.

W literaturze wskazuje się na wrogość populistów do instytucji liberalnej demokracji, takich jak podział władzy i niezależne sądy. Jest to podejście nazbyt redukcyjne — jak słusznie zauważa Jan-Werner Mueller, populiści nie są wrody wszystkim instytucjom, lecz jedynie tym, których procesy nie potwierdzają ich wyłącznego prawa do reprezentowania woli ludu². Trudno jednak przewidzieć, jakie instytucje staną się moralnie niewygodne dla potencjalnego reżimu populistycznego — i właśnie ta niepewność jest podstawą do obaw, że podstawowe prawa człowieka nie będą respektowane.

Jest to obawa racjonalna, ponieważ jedną z głównych gwarancji praw człowieka są niezależne sądy. Populiści mają jednak widoczną tendencję do osłabiania trójpodziału władzy, głównie w celu skoncentrowania jej w gałęzi wykonawczej. Kompetencje te mogą zostać przeniesione drogą formalnie prawidłowej reformy konstytucyjnej, jak miało miejsce na przykład w przypadku Wenezueli i Węgier bądź przez zmiany prawne, niedotyczące bezpośrednio konstytucji, lecz uniemożliwiające korzystanie z jej mechanizmów, jak w przypadku Polski³. Obie ścieżki prowadzą do zmian systemowych w kierunku większej uznaniowości władzy, a co za tym idzie — mniejszej pewności prawa.

To pozostawia w szczególnie wrażliwej pozycji grupy mniejszościowe, będące przedmiotem prowokacyjnych wypowiedzi populistycznych polityków. Każde społeczeństwo, niezależnie od zapewnień populistów, że mówią w imieniu „ludu”, zawiera w sobie grupy pozostające poza jego mainstreamem. Może to wynikać z nierówności usankcjonowanej prawnie, jak w przypadku czarnych Ameryka-

¹ M. Hamelers, *They are selling themselves out to the enemy! The content and effects of populist conspiracy theories*, „International Journal of Public Opinion Research”, edaa004, 2020, s. 1–2.

² J.W. Mueller, *What is Populism?*, Filadelfia 2016, s. 39.

³ L. Burgorgue-Larsen, *Populism and human rights: From disenchantment to democratic riposte*, „iCourts Working Paper Series” 2019, nr 156, s. 35.

nów, od emancypacji do lat sześćdziesiątych XX wieku. Często jednak wykluczenie następuje jedynie na poziomie społecznym, tak jak w przypadku europejskich Żydów, którzy pomimo ustania praw dyskryminujących przeciwko nim wprost wciąż doświadczają ataków na tle nienawiści, są podejrzewani o antyeuropejskie (bądź antychrześcijańskie) spiski, a samo słowo „Żyd” jest w niektórych językach używane jako obelga⁴. W newralgicznej sytuacji znajdują się także imigranci i uchodźcy, którzy zależnie od swojego pochodzenia i obecnie panującego zeitgeistu mogą być uznani za gości w najlepszym przypadku, a w najgorszym — za najeźdźców (na przykład współcześnie tak określa się niekiedy migrantów z Bliskiego Wschodu do Europy).

W tym kontekście ciekawym zjawiskiem, często współwystępującym z populizmem, są teorie spiskowe. Literatura na ten temat nie jest obecnie rozbudowana, jednak można wskazać wiele przykładów używania przez populistów teorii spiskowych w swoich wypowiedziach. Na przykład premier Turcji Recep Tayyip Erdogan określił protesty przeciwko zabudowaniu stambulskiego parku Gezi jako element kampanii amerykańsko-żydowskiego lobby przeciwko tureckiemu rządowi⁵. Niderlandzki polityk Geert Wilders przekonuje, że w Niderlandach „jeśli jesteś dyrektorem banku, międzynarodową korporacją lub azylantem, rząd ci pomoże. Jeśli jesteś chory i bezradny, zostaniesz zignorowany”. Ponadto zarzuca, że współpraca elit z korporacjami „wykrwawia przeciętnych obywateli Niderlandów”, w domyśle — na korzyść spiskujących⁶.

Nasuwa się zatem pytanie — czy teorie spiskowe, tak często współwystępujące z populizmem, wzmacniają jego przekaz? Jeśli tak, co to oznacza dla grup marginalizowanych, które populistę oskarża o udział w spisku przeciwko narodowi?

Niniejsza praca udowadnia, że retoryka łącząca elementy populistyczne i spiskowe jest skuteczna w aktywizacji politycznej — zarówno na poziomie elektoratu, jak i w szeregach polityków. Po pierwsze, przybliżone zostaną powszechnie przyjęte akademickie podejścia do badania populizmu oraz teorii spiskowych. Po drugie, nakreślone zostaną cechy obu zjawisk, które predysponują je do współwystępowania. Następnie, przy użyciu badań empirycznych, zostanie wyjaśniona użyteczność teorii spiskowych dla retoryki populistycznej. Wreszcie konsekwencje tego splotu dla praw grup marginalizowanych zostaną nakreślone; wykazane zostanie, że teorie spiskowe skutecznie obracają mechanikę „ciemiejąca elita — ciemiejący lud” przeciwko grupie mniejszościowej, sugerując jej uczestnictwo w elitystycznym spisku. Wówczas represje wobec takiej grupy stają się łatwiejsze

⁴ G. Jikeli, *Anti-Semitism in youth language: the pejorative use of the terms for „Jew” in German and French today*, „Conflict & Communication Online” 2010, nr 9 (1), s. 1–3.

⁵ E. Aviv, *Anti-Semitism and Anti-Zionism in Turkey: From Ottoman Rule to AKP*, New York 2017, s. 141.

⁶ M. Hameleers, *op. cit.*, s. 8.

do uzasadnienia wobec społeczeństwa. Mechanika ta zostanie zilustrowana na przykładzie lawendowej paniki.

Teoretyczne ujęcia populizmu i teorii spiskowych

Badania populizmu rozpoczęły się niedługo po drugiej wojnie światowej, w atmosferze podejrzliwości wobec tego kojarzonego z faszyzmem zjawiska. Źródłem sentymentów populistycznych upatrywano w irracjonalnym lęku przed modernizacją i „dziecinnej” próbie powrotu do idealizowanej przeszłości. Późniejsze analizy wykazały, że populizmu nie da się wyjaśnić czystą irracjonalnością — na przykład poparcie argentyńskich robotników dla Juana Peróna było racjonalne, ponieważ jako sekretarz pracy odpowiadał na ich problemy związane między innymi z niedostatecznym zabezpieczeniem społecznym i słabą ochroną skodyfikowaną w prawie pracy. Podejście związane z modernizacją zastąpiły więc trzy nurty badania populizmu — teoria dyskursywna, teorie polityczne oraz teorie ideowe⁷.

Podstawą teorii dyskursywnej, stworzonej przez Ernesto Laclau, jest zrozumienie populizmu jako dyskursu wyrażającego demokratyczne żądania ludu jako antagonistyczne wobec dominującej ideologii, oparte na dialektyce marksistowskiej. Dyskurs ten całkowicie polaryzuje społeczeństwo na lud z jednej strony, a blok rządzący z drugiej. Według Laclau depolityzacja aparatury państwowej w demokracjach pośrednich sterylizuje twórczy potencjał żywej polityki. Demokracja — argumentuje — nie może działać apolitycznie, a zatem dyskurs populistyczny jest jej nieodzownym elementem. Przyznaje jednak, że populizm wymaga szczególnych warunków do zorganizowania się w takim stopniu, aby zagrozić instytucjom. Po pierwsze, musi nastąpić akumulacja żądań, których istniejące instytucje nie są w stanie spełnić. Po drugie, te niespełnione żądania muszą zostać połączone w monolityczne „żądanie ludu”; „lud”, wcześniej „puste oznaczenie”, definiowany jest wówczas jako zbiór osób wystosowujących to żądanie. Po trzecie, zbiór, wobec którego wystosowywane są te żądania, zostaje zdefiniowany jako „wróg”. Ostatnim etapem mobilizacji populistycznej jest utwardzenie tych kategorii, które tworzą nową hegemonię na polu politycznym. Laclau argumentuje nie tylko, że mobilizacja populistyczna jest zdrowa w demokracji; twierdzi wręcz, że populizm jest demokracją⁸.

De la Torre krytykuje jednak to podejście, zauważając, że populizm najpierw atakuje instytucje chroniące przed despotyzmem, takie jak wolność słowa i konstytucjonalizm⁹.

⁷ C. de la Torre, *Global populism: Histories, trajectories, problems and challenges*, [w:] *Routledge Handbook of Global Populism*, red. C. de la Torre, Abingdon 2018, s. 3–4.

⁸ E. Peruzzotti, *Laclau's theory of populism: A critical review*, [w:] *ibidem*.

⁹ C. de la Torre, *op. cit.*, s. 4–6.

Teorie polityczne z kolei badają populizm jako strategię polityczną, skupiając się nie na jego zawartości ideowej bądź dialektycznej naturze, lecz na zachowaniu i wyborach podejmowanych przez uczestników procesu politycznego. Zwolennicy tej teorii zwracają szczególną uwagę na performatywne aspekty populizmu, takie jak odrzucanie eufemizmów na rzecz „nazywania rzeczy po imieniu” oraz niepoprawność polityczną. Choć zwolennicy teorii politycznych zgodnie postrzegają populizm przede wszystkim jako mechanizm pozyskiwania poparcia politycznego, doktryna jest podzielona co do ważkości poszczególnych aspektów tej mobilizacji. Jeden z tych konfliktów, jak wskazuje Robert Barr, dotyczy roli antyelitystycznych postulatów oraz relacji elektoratu z liderem ruchu populistycznego. Która z tych kwestii jest ważniejsza czy też obie mają równoważną rolę? Barr kontrastuje pozycję Kurta Weylanda, który ujmując w swojej definicji populizmu charyzmatycznego lidera, ale nie wspomina o postulatach, oraz Carlosa de la Torre, który uważa rolę lidera za drugorzędną wobec retorycznych odezw do ludu. Istotną różnicą podejścia politycznego w stosunku do dyskursywnego jest zdecydowana kategoryzacja populizmu jako odgórnego zjawiska, generowanego przez polityków zainteresowanych strategią populistyczną, a nie oddolnej inicjatywy zaniedbanej populacji. Podejście to nie wyklucza korzystania przez tego samego lidera zarówno odgórnej strategii populistycznej, jak i z oddolnych inicjatyw zwolenników, jednak nie są one w tych ramach teoretycznych traktowane jako integralna część populizmu¹⁰.

Teorie ideowe określają populizm jako ideologię, która zakłada istnienie dwóch jednolitych, antagonistycznych grup — „cnotliwego ludu” i „zepsutych elit” — oraz postuluje, że polityka powinna być wyrazem woli tej pierwszej grupy. Rozpoznając jednak, że populizm nie występuje samodzielnie, nakładając te ramy na wartości bardziej rozbudowanych ideologii, takich jak konserwatyzm albo socjalizm, Cas Mudde i Cristóbal Rovira Kaltwasser klasyfikują populizm jako „ideologię o wątpliwym trzonie”. Jest to konstrukcja o normatywnych postulatach, jak „pełnowartościowe” ideologie, ale jej morfologia jest zbyt ograniczona, aby funkcjonować na arenie politycznej, bez zapożyczenia konkretnych postulatów z innego źródła. Właśnie ta ograniczona morfologia sprawia, że autorzy uzupełniają pozytywną definicję populizmu jako opartego na antagonizmie „lud kontra elity” o definicję negatywną. Populizm jest przeciwstawiany elityzmowi, który zakłada antagonizm tych samych grup; różni się jednak tym, komu przypisuje cnotę — elityzm zakłada niemoralność i wulgarność ludu oraz dobro i mądrość elity. Ponadto populizm wyklucza pluralizm, który zakłada istnienie większej liczby grup niż tylko „lud i elity”¹¹.

W kontekście prześladowań politycznych postrzeganie populizmu przez pryzmat teorii politycznych oraz, w mniejszym stopniu, ideowych jest najbardziej użyteczne. Choć dialektyczne ujęcie Laclau może przydać się w analizie eskalacji

¹⁰ R.R. Barr, *Populism as a political strategy*, [w:] *Routledge Handbook...*, s. 44–49.

¹¹ C. Mudde, C. Rovira Kaltwasser, *Populism: A Very Short Introduction*, New York 2017, s. 6–7.

publicznego niezadowolenia z funkcjonowania państwowych instytucji, nie daje ono narzędzi do badania przyczyn i skutków propagowania populistycznej retoryki przez kandydatów na stanowiska polityczne, a tym bardziej urzędujących przedstawicieli, takich jak senatorzy czy prezydenci.

Teorię spiskową definiuje się jako „model wyjaśniający pewne zdarzenia poprzez odwołanie do zмовy dwóch lub więcej osób, które działają w nielegalny lub niemoralny sposób”¹². Podobnie jak populizm jest to jednak pejoratywnie nacechowane określenie, funkcjonujące zazwyczaj jako zarzut. Choć istnieją potwierdzone przypadki, gdy wcześniej zdyskredytowana teoria na temat spisku okazała się prawdziwa (jak Watergate), opisanie takich teorii po fakcie zwykle jest określane mianem dziennikarstwa śledczego bądź analizy historycznej, a nie teorii spiskowej. Badanie teorii spiskowych musi zatem uwzględniać rozległe konotacje, które narosły wokół tematu na przestrzeni lat.

Użyteczną systematykę akademickich podejść do teorii spiskowych oferuje Peter Knight w encyklopedii *Conspiracy Theories in America*¹³. Choć jest to tom poświęcony głównie roli teorii spiskowych w kulturze amerykańskiej, podejścia wyróżnione przez Petera Knighta są przydatne w analizie teorii spiskowych w polityce w ogóle. Reprezentują spektrum od podważania racjonalności teorii spiskowych, przez próby wyjaśnienia ich obecności jako patologii systemu politycznego, do badania ich treści jako wyrazu niepokojów społecznych. Pozwalają zatem lepiej zrozumieć — odpowiednio — stygmatyzację, funkcję polityczną oraz rozprzestrzenianie teorii spiskowych w społeczeństwie.

Najstarsze a zarazem najbardziej uprzedzone do teorii spiskowych jest podejście polegające na obalaniu teorii spiskowych. W swoich esejach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych Karl Popper usiłował podważyć prawidłowość teorii spiskowych jako metod poznania socjologicznego i historycznego. Zdefiniował on teorię spiskową jako „przeświadczenie, że wszystko, co się dzieje w społeczeństwie — w tym rzeczy których ludzie co do zasady nie lubią, jak wojna, bezrobocie, bieda, niedostatek — jest wynikiem celowej działalności potężnych osób lub grup”. Tak pojęte teorie spiskowe według Poppera musiały być fałszywe, ponieważ tak złożone procesy nie mogą wynikać wyłącznie z woli hermetycznej grupy ludzi.

Drugie podejście wyrosło na gruncie historiografii Stanów Zjednoczonych, w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: dlaczego spiskowe myślenie jest tak powszechne w amerykańskiej polityce? Richard Hofstadter przypisywał Ameryce specyficzną tendencję do myślenia „paranoidalnego”, cechującego się między innymi kompleksem prześladowczym, projekcją własnych stłumionych fantazji na wrogów oraz egocentrycznym postrzeganiem siebie jako centrum skomplikowanej konspiracji, co ma skutkować tendencją do myślenia spiskowego. Choć Hofstadter

¹² *Conspiracy Theories in America: An Encyclopedia*, t. 1, red. P. Knight, Santa Barbara 2003, s. 15.

¹³ *Ibidem*.

nie odnosi się do teorii spiskowych z sympatią, usiłuje zbadać przyczyny i skutki ich obecności w polityce, a nie jedynie podważyć ich prawidłowość. W dalszej kolejności wymieniona zostaje przez Knighta teoria moralnej paniki i kołłów ofiarnych. W tej teorii miejsce szczerzego, acz irracjonalnego lęku widzianego przez Hofstadtera zastępuje polityczne wyrachowanie. Teorie spiskowe są zatem rozpowszechniane w celu obrócenia społeczeństwa przeciwko pewnej grupie (zazwyczaj już marginalizowanej), żeby uzyskać przewagę polityczną. Knight nie podaje proponentów tej teorii. Zauważa jednak, że nie wyjaśnia ona, dlaczego ludzie zaczynają wierzyć w teorie spiskowe, co wskazuje, że nie przyjmuje jej w pełni.

Jako ostatnie ujęcie teorii spiskowych Knight podaje podejście kulturoznawcze — jest ono najbardziej „tolerancyjne” z wszystkich podanych dotychczas i dąży do zrozumienia, jaką funkcję pełnią w społeczeństwie teorie spiskowe. Autor wskazuje chociażby na badania przeprowadzone przez Bridget Brown w temacie narracji o porwaniach przez kosmitów. Badaczka zauważa w nich powtarzający się motyw badań medycznych, w szczególności organów rozrodczych. Choć te historie są oderwane od rzeczywistości, Brown opisuje je jako zawoalowaną ekspresję lęków związanych ze zmieniającym się światem. Popularność narracji o porwaniu przez kosmitów w latach sześćdziesiątych XX wieku zbiegła się z takimi przełomami cywilizacyjnymi, jak lot w kosmos, postępy w technologii użytkowej oraz — co mogło wpłynąć na częstotliwość motywów seksualnych w historiach o porwaniach — otwarcie debaty na temat aborcji i ludzkiej seksualności w ogóle. Z kolei Jodi Dean, politolożka badająca teorie spiskowe na temat pozaziemskiej inteligencji, dostrzega w nich więcej niż tylko spontaniczny wyraz ludzkich lęków. Uważa, że paranormalne teorie spiskowe zamazują granicę między prawdą a fikcją, przez co wspomagają populizm, podważając *status quo* na poziomie fundamentalnego charakteru rzeczywistości¹⁴.

Każde z tych podejść ma wartość w ocenianiu wpływu politycznego, jaki mogą mieć teorie spiskowe. Pierwotna reakcja akademii — dyskredytowanie teorii spiskowych — ilustruje stygmatyzowany charakter „wiedzy” spiskowej. Teorie na temat istnienia teorii spiskowych w polityce jako paranoi bądź przemyślanej strategii, wskazują na możliwość rozpowszechniania teorii spiskowych odgórnie. Wreszcie, ujęcie teorii spiskowych jako zjawiska socjologicznego odzwierciedlającego prawdziwe lęki ułatwia zrozumienie ich rozprzestrzeniania się w społeczeństwie.

Symbioza teorii spiskowych i populizmu

Choć populizm i teorie spiskowe są odrębnymi od siebie zjawiskami, w literaturze zauważa się między nimi pewne podobieństwa. Już w 1964 roku Richard Hofstadter zaliczył makkartyzm i amerykański populizm u schyłku XIX wieku

¹⁴ *Ibidem*, s. 15–22.

do „paranoidalnych stylów politycznych”, skłonnych do myślenia spiskowego¹⁵. Literatura systematycznie badająca powiązania retoryki populistycznej z myśleniem spiskowym jest stosunkowo młoda. Jak stwierdzili Castanho Silva, Vegetti i Littvay w swoim badaniu na temat korelacji między myśleniem spiskowym a populistycznym nastawieniem, „polityczne znaczenie [teorii spiskowych] stało się widoczne stosunkowo niedawno”¹⁶. Jak jednak wykazuje przykład lawendowej paniki, teorie spiskowe mają już długą historię występowania w polityce.

Z ich pracy, w połączeniu z pracą Eirikura Bergmanna, *Conspiracy & Populism*, można wyróżnić trzy podstawowe cechy dzielone przez populizm i teorie spiskowe — fundamentalny antagonizm między „dobrą większością” a „złą mniejszością”, wyjaśnianie złożonych procesów wołą małej grupy osób oraz nefalsyfikowalność.

Dychotomia między „zepsutą elitą” a „cnotliwym ludem” nakreślona w ideowej teorii populizmu jest jednym z definiujących elementów tego zjawiska, niezależnie od wybranego podejścia. Według Laclau bezduszne neoliberalne instytucje zostają obalone przez demokratyczne siły ludu; natomiast w ujęciu politycznym elity to konstrukt retoryczny, przeciwko któremu wybrany przez siebie „lud” jednoczy charyzmatyczny lider. Podobny podział istnieje w przypadku teorii spiskowych — mała, hermetyczna grupa wykonuje bezprawny lub niemoralny plan, ukrywając go przed resztą społeczeństwa. W obu przypadkach mamy więc dychotomiczny podział, w którym negatywnie nacechowana moralnie jest knująca mniejszość, pozytywnie zaś — bezsilna większość.

W obu zjawiskach takie dychotomiczne postrzeganie relacji społecznych jest związane z postrzeganiem wydarzeń — głównie społecznych, ale czasem także naturalnych — jako bezpośrednich skutków zamiaru ludzkiego¹⁷. Jak słusznie zauważył Karl Popper, procesy, których dotyczą teorie spiskowe, są zbyt złożone, aby mogły wynikać z planów małej grupy ludzi. Na przykład teorie spiskowe o rzekomym zagrożeniu wynikającym ze szczepionek przyjmują domniemane założenie, że wszyscy lekarze, pielęgniarze, farmaceuci, szeregowi pracownicy laboratoriów szczepionkowych, poszczególne państwowe organy do spraw bezpieczeństwa leków oraz WHO biorą udział w procederze prowadzącym do śmierci i kalectwa tysięcy ludzi. Tak ogromny proceder z pewnością sprowokowałby więcej niż garstkę lekarzy-sygnalistów, którzy upublicznili swój sprzeciw wobec szczepionek. Rodzic, którego dziecko doznało wstrząsu anafilaktycznego w wyniku szczepienia, może jednak czuć się bardziej komfortowo, znajdując winnych jego nieszczęścia, niż przyjmując, że był to nieszczęśliwy, lecz rzadki przypadek. Podobnie populistyczny lider oferuje proste rozwiązania sytuacji wynikających ze

¹⁵ R. Hofstadter, *The Paranoid Style in American Politics, And Other Essays*, Knopf, New York 1965, s. 3–8.

¹⁶ B. Castanho Silva *et al.*, *The elite is up to something: Exploring the relation between populism and belief in conspiracy*, „Swiss Political Science Review” 2017, nr 23 (3), s. 3.

¹⁷ *Ibidem*.

skomplikowanych, niekiedy globalnych procesów. Donald Trump zasłynął z promowania mitu, że Meksykanie „kradną pracę” rodowitym Amerykanom¹⁸. Między wierszami sugerował, że odsunięcie od władzy „elit”, które pozwoliły na taki stan rzeczy, rozwiązałoby problem. Problem bezrobocia amerykańskiego niebieskiego kołnierzyka, który utracił pracę na rzecz meksykańskiego imigranta, wydaje się łatwiejszy do rozwiązania, gdy stoi za nim jedynie grupa ludzi w Waszyngtonie, a nie pozbawione twarzy procesy globalizacji i industrializacji. Teorie spiskowe i populizm łączy zatem tendencja do tłumaczenia złożonych zjawisk intencją ludzką; jest to dla wielu osób wyjaśnienie bardziej przyswajalne.

Wreszcie, zarówno populizm, jak i teorie spiskowe, są niefalsyfikowalne. Można powiedzieć, że populizm jest bardziej normatywny niż opisowy. Jego trzonem jest postulat, że skorumpowane elity powinny zostać zastąpione przez reprezentujących głos ludu populistów. Zawartość terminów „lud” oraz „elita” jest jednak dość płynna. „Populiści nie »mówią jesteśmy 99% procentami«. Sugerują, że są 100% procentami. Dla populistów, to równanie zawsze działa: resztę można zbyć stwierdzeniem, że są niemoralni, albo w ogóle nie są częścią ludu”¹⁹. Populista zawsze działa na rzecz ludu — to kryteria przynależności do „ludu” się zmieniają. Grupa ze wszech miar marginalizowana może być wykluczona z ludu, tym samym stawiając ją po stronie elity; natomiast populistę po uzyskaniu władzy nie przestaje stawać się po stronie ludu.

Teorie spiskowe z kolei mają charakter bardziej opisowy niż normatywny. Prawdą jest, że teoria spiskowa musi zawierać w sobie pewne moralne założenia, ponieważ częścią definicji teorii spiskowej jest „niemoralność lub bezprawność” rzekomego spisku. Biorąc jednak pod uwagę społeczną funkcję teorii spiskowych jako metody radzenia sobie z prawdziwymi lękami, jest to zupełnie naturalne — pozytywne emocje nie wymagają mechanizmów obronnych.

Choć teorie spiskowe stawiają tezy pozornie możliwe do obalenia, jak zauważa zarówno Bergmann²⁰, jak i zespół Castanho Silvy²¹, to chronią się przed dowodami przeczącymi ich tezom, rozszerzając zakres rzekomego spisku. „Skoro spisku dokonują potajemne, potężne podmioty”, rozumują zwolennicy teorii spiskowych, „z pewnością wykorzystują swoją pozycję, aby fałszować dowody i uciszać sygnalistów”. Z tego powodu wszelkie dowody przeczące tezie uznaje się *a priori* za fałszerstwa.

Należy jednak zaznaczyć, że niefalsyfikowalność teorii spiskowych nie jest bezwzględny konsensus. Brian Keely ilustruje na przykładzie Watergate, że

¹⁸ D. Politi, *Donald Trump in Phoenix: Mexicans are “Taking our Jobs” and “Killing Us”*, <https://slate.com/news-and-politics/2015/07/donald-trump-in-phoenix-mexicans-are-taking-our-jobs-and-killing-us.html> (dostęp: 29.03.2020).

¹⁹ J.W. Mueller, *op. cit.*, s. 3.

²⁰ E. Bergmann, *Conspiracy & Populism: The Politics of Misinformation*, Cham 2017, s. 56–57.

²¹ B. Castanho Silva *et al.*, *op. cit.*, s. 4.

twierdzenia teorii spiskowych mogą zostać potwierdzone materiałem dowodowym; *ergo*, materiał dowodowy może je także obalić. Problemem epistemologicznym teorii spiskowych nie jest zatem nich immanentna niefalsyfikowalność, lecz nadmierny sceptycyzm wobec informacji upublicznianych przez instytucje, których nominalnym celem jest zbieranie i opracowywanie rzetelnych danych. Każda kolejna próba obalenia teorii spiskowych przez te instytucje jest postrzegana jako kolejny element spisku, przez co teoria spiskowa jedynie wydaje się funkcjonalnie niefalsyfikowalna²².

Krótko mówiąc — jeśli lider populistyczny robi coś wbrew woli części elektoratu, ta część przestaje być ludem; jeśli fakty nie potwierdzają teorii spiskowej, to przestają być prawdziwe.

Liczne podobieństwa tu wymienione sprawiają, że inkorporacja teorii spiskowych w narrację populistyczną jest stosunkowo prosta; opierają się na tych samych założeniach o charakterze świata, relacjach społecznych i stosunku do dowodów przeczących ich tezom. Główna różnica, to jest głównie normatywny charakter populizmu oraz opisowy charakter teorii spiskowych, decyduje o tym, że zjawiska te nie zlewają się w siebie nawzajem, a żyją w symbiozie. Populizm wskazuje „poprawną moralnie” drogę, natomiast rzekomy spisek jest jego pseudoracjonalnym zapleczem, dającym iluzję solidnego podparcia populistycznych żądań w rzeczywistości. Z drugiej strony, populistyczna agitacja wyznacza klarowny kierunek działania osobom, które chcą aktywnie walczyć ze spiskiem. Populistyczna teoria spiskowa może w ten sposób się stać samowystarczalnym ekosystemem ideowym, niezależnym od wpływów zewnętrznych. Na przykład francuskie Zjednoczenie Narodowe (dawniej Front Narodowy) nigdy nie uzyskało większości we francuskim Zgromadzeniu Narodowym; winy za swoje słabe wyniki wyborcze upatrywali w rzekomo stronnich mediach, z góry nastawionych przeciwko prawicy. Media krajowe i lokalne były jednak przynajmniej sprawiedliwe wobec partii Le Pena do tego stopnia, że w oczach niektórych badaczy przysłużyły się do wzrostu poparcia dla Frontu. Niektórzy dziennikarze publicznie przytakiwali nawet teoriom spiskowym Le Pena; ten jednak podtrzymywał istnienie spisku — skoro Front Narodowy nie osiągał sukcesów przy urnach, jedynym wyjaśnieniem mógł być spisek²³.

Polityczna użyteczność teorii spiskowych przeciw grupom marginalizowanym

Biurokratyczne instytucje, skądinąd trafnie określone przez Laclau jako odpolitycznione, mogą wydawać się przeciętnemu obywatelowi mało przejrzyste

²² B.L. Keely, *Of conspiracy theories*, „The Journal of Philosophy” 1999, nr 96 (3), s. 121–122.

²³ A. Quinn, *Tout est lié: the Front National and media conspiracy theories*, „The Sociological Review” 2000, nr 48 (2), s. 116–117.

oraz antytetyczne wobec idei reprezentatywnej demokracji. Przyjmując, że teorie spiskowe, zgodnie z obserwacjami Bridget Brown, są sposobem radzenia sobie z lękiem przed nieznanym, intuicyjny jest wniosek, że wiarę w nie skorelowano z poczuciem politycznej niemocy²⁴. Podobną korelację wykazano między poczuciem niemocy a populizmem²⁵. Nie dziwi zatem, że frustracja polityczna, prowadząca do poparcia populizmu, ma zarazem wpływ na tendencję do myślenia spiskowego, a gdy ta tendencja się obniża po wygraniu wyborów — plasuje się na wyższym poziomie niż wśród zwolenników uprzedniego *statusu quo*²⁶.

Karen Douglas demonstruje także potencjał teorii spiskowych do demobilizacji politycznej, co może pogłębiać istniejące już poczucie bezsilności. Po przeczytaniu tekstu sugerującego spisek w śmierci księżnej Diany, badani wyrażali mniejszą skłonność do głosowania w kolejnych wyborach²⁷. Z drugiej strony, badanie Marka Hameelersa sugeruje, że retoryka spiskowo-populistyczna ma statystycznie istotną, choć słabą przewagę nad czystą retoryką populistyczną w aktywowaniu postaw populistycznych, gdy badani czytali artykuł na temat niewydolności systemu zdrowia w Niderlandach²⁸. W tym samym kierunku wskazuje badanie Rolanda Imhoffa i Martina Brudera z 2014 roku, klasyfikujące myślenie spiskowe jako specyficzną orientację polityczną o równie wyrazistych charakterystykach co SDO (*social domination orientation*) oraz RWA (*right-wing authoritarianism*). Tam, gdzie pozostałe orientacje charakteryzowały się pozytywną korelacją postrzeganej potęgi danej grupy z jej sympatycznością, myślenie spiskowe przewidywało zdecydowanie negatywną korelację, to jest im wyższy status społeczny danej grupy, tym niższa sympatia osób myślących spiskowo. Korelacja między potęgą grupy a symbolicznym i realnym zagrożeniem z kolei, z jej strony, była negatywna w przypadku SDO i RWA, natomiast w przypadku osób myślących spiskowo — była zdecydowanie pozytywna (badanie nr 4). Ponadto, w badaniu nr 5, osoby wykazujące orientację spiskową, co do zasady, uważały katastrofę w Fukushima za spowodowaną celowo i wyrażały zdecydowaną chęć protestowania przeciwko energii nuklearnej²⁹.

Rozbieżność między badaniami Douglas a pozostałymi dwoma badaniami wskazanymi wcześniej może mieć związek z aktualnością spisku — okoliczności śmierci Diany mogą być obecnie co najwyżej nagłośnione, natomiast rozpo-

²⁴ K.M. Douglas, R.M. Sutton, *Why conspiracy theories matter: A social psychological analysis*, „European Review of Social Psychology” 2018, nr 29 (1), s. 281.

²⁵ M. Salmela, C. von Scheve, *Emotional roots of right-wing political populism*, „Social Science Information” 2017, nr 56 (4), s. 6.

²⁶ F. Czech, *Conspiracy theories are not only for election losers. Anti-system parties and conspiratorial distrust in Poland*, „Polish Political Science Yearbook” 2018, nr 4 (47), s. 673.

²⁷ K.M. Douglas, R. M. Sutton, *op. cit.*, s. 280–285.

²⁸ M. Hameleers, *op. cit.*, s. 14–15.

²⁹ R. Imhoff, M. Bruder, *Speaking (un-)truth to power: Conspiracy mentality as a generalised political attitude*, „European Journal of Personality” 2013, nr 28 (1), s. 34–39.

wszechnianie energii nuklearnej czy też reforma systemu opieki zdrowotnej to kwestie, na które przeciętny obywatel może mieć pewien wpływ.

Powyższe badania sugerują, że teoretyzowanie spiskowe w retoryce populistycznej może mieć pożądany efekt wzmocnienia aktywizacji społecznej elektoratu, który ma tendencję do myślenia w sposób spójny z podstawowymi założeniami populizmu.

Choć badania funkcji teorii spiskowych w populizmie są stosunkowo młode, z dostępnych danych można wywnioskować pewien stopień użyteczności myślenia spiskowego dla populizmu. Teorie spiskowe przyjmują podobne założenia co populizm — czarno-biały pogląd na dobro i zło, nieufność wobec instytucji, oporność na falsyfikację — i wydają się wykazywać pewien potencjał mobilizujący politycznie. Istniejące badania wydają się jednak wykazywać, że teorie spiskowe predysponują jedynie do mobilizacji przeciwko grupom postrzeganym jako potężne. Jaki wpływ mogą mieć zatem na sytuację grup marginalizowanych?

Należy zauważyć, że w badaniach Imhoffa i Brudera orientacja spiskowa, podobnie jak SDO i RWA, koreluje pozytywnie z antysemityzmem. Jest to związane z powszechnym postrzeganiem Żydów jako nieproporcjonalnie wpływowej mniejszości mimo prześladowań, których historycznie doświadczali³⁰. Antysemityzm nie jest obcy także populizmowi — dziewiętnastowieczna amerykańska Partia Populistów uważała handel w jakiegokolwiek formie za „niszczyielskie przedsięwzięcie narzucone światu przez Żydów”³¹; w hitlerowskiej propagandzie, a później w prasie podczas kryzysu ekonomicznego w 2008 roku Żydzi byli prezentowani jednocześnie jako chciwi kapitaliści i jako bolszewicy³². Postrzegana wpływowość i postrzegane wykluczenie społeczne mogą zatem współistnieć w odniesieniu do jednej grupy.

W myśleniu populistycznym nie ma jednak miejsca na ambiwalentność; pluralizm nie istnieje — każdy jest po stronie ludu bądź elity. Jeśli marginalizowana grupa zostaje zaliczona do ludu, staje się częścią monolitu; nie może zatem być szykanowana przez ruch populistyczny i zarazem cieszyć się przynależnością do ludu. Negatywne konsekwencje populistycznych teorii spiskowych marginalizowana grupa może odczuć dopiero wówczas, gdy zostaje postawiona po stronie elit, tak jak ma to miejsce w przypadku Żydów. Mogą one się przejawiać wówczas na dwa sposoby — bezpośrednia przemoc na indywidualnym poziomie bądź instytucjonalne represje. Wilhelm Heitmeyer nazywa teorie spiskowe o syjonistach w rządzie „czynnikiem spajającym i eskalującym” przemoc skrajnie prawicowych grup w Stanach Zjednoczonych; wiąże je także z niechęcią tych grup do instytucji

³⁰ *Ibidem*, s. 26–31.

³¹ M.N. Dobkowski, *Populist antisemitism in U.S. literature*, „Patterns of Prejudice” 1976, nr 10 (3), s. 24.

³² R. Wodak, *The radical right and antisemitism*, [w:] *The Oxford Handbook of the Radical Right*, red. J. Rydgren, New York 2018, s. 108–109.

państwowych i wynikającymi z niej aktami terrorystycznymi (na przykład *Oklahoma City bombing*)³³. Jako przykład instytucjonalnych represji pod wpływem teorii spiskowych może natomiast służyć niżej opisany przypadek lawendowej paniki — makkartystycznych prześladowań gejów i lesbijek w Stanach Zjednoczonych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku.

Lawendowa panika

Makkartyzm, znany także jako „czerwona panika”, był polityczną strategią zwalczania „wewnętrznego zagrożenia komunistycznego” w Stanach Zjednoczonych, charakteryzującą się tworzeniem atmosfery strachu, rzucaniem oskarżeń o zdradę stanu lub szpiegostwo bez odpowiednich dowodów oraz politycznymi represjami. Nazwa pochodzi od nazwiska senatora z Wisconsin, Josepha McCarthy’ego, który w lutym 1950 roku wywołał narodowe poruszenie, ogłaszając, że Departament Stanu świadomie zatrudnia wielu znanych członków Komunistycznej Partii USA (CPUSA)³⁴. Nie było to wówczas oskarżenie poparte odpowiednimi dowodami, jednak wystarczyło, aby kampania antykomunistyczna trwała do połowy lat pięćdziesiątych. W 1954 roku 50% Amerykanów popierało metody McCarthy’ego³⁵, jednak niedługo później poparcie wygasło, między innymi ze względu na wymuszenie przez Sąd Najwyższy bardziej rzetelnych metod śledczych wobec osób podejrzewanych o antyamerykańskie działania³⁶.

Wspomniany Hofstadter zestawiał makkartyzm ze starszą o ponad pół wieku filozofią Partii Populistycznej. W 1951 roku McCarthy, odnosząc się do rzekomej współpracy kluczowych urzędników państwowych z wrogiem Związkiem Radzieckim, retorycznie zapytał:

jakże wyjaśnić obecną sytuację, nie przyjmując, że ludzie w wysokich pozycjach w naszym rządzie prowadzą nas w marszu ku katastrofie? [...] [Jest to] spisek tak rozległy, że wszelkie podobne mu przedsięwzięcia w historii ludzkości błędną w jego obliczu.

Hofstadter dostrzegał w tych słowach echo manifestu Partii Populistycznej podpisanego przez jej liderów w 1895 roku, w którym zarzucali, że „już od 1865–66 amerykańscy i europejscy hazardziści złotem wchodzili w zмовę [...] każde narzędzie obłudy znane tej międzynarodowej klice jest wykorzystywane, aby zadać cios dobrobytowi tego narodu oraz finansowej i handlowej niepodległości tego kraju”.

³³ W. Heitmeyer, *Right-wing extremist violence*, [w:] *International Handbook of Violence Research*, red. W. Heitmeyer, J. Hagan, Dordrecht 2003, s. 428.

³⁴ L.R.Y. Storrs, *McCarthyism and the Second Red Scare*, <https://oxfordre.com/americanhistory/americanhistory/view/10.1093/acrefore/9780199329175.001.0001/acrefore-9780199329175-e-6> (dostęp: 1.04.2020).

³⁵ R. Griffith, *The Politics of Fear: Joseph R. McCarthy and the Senate*, Ann Arbor 1987, s. 263.

³⁶ A. Burke, *Revisiting McCarthyism in the Patriot Act Era*, <https://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=4975529&t=1585833102211> (dostęp: 31.03.2020).

Powyższe cytaty wykazują nie tylko spiskowe myślenie zarówno McCarthy’ego, jak i Partii Populistycznej, ale także dychotomię typową dla populizmu — knującą elity, działającą na szkodę ludu. Utożsamienie makkartyzmu z populizmem przez Hofstadtera było krytykowane, ponieważ makkartyzm był w znacznej mierze produktem waszyngtońskich rozgrywek politycznych, a nie sumą oddolnych postulatów społecznych jak w przypadku Partii Populistycznej³⁷. Jest to uzasadniona krytyka przy założeniu modelu populizmu proponowanego przez Laclau jako sumy żądań niespełnionych przez niewydolny system administracyjny. Jak jednak wspomniano, makkartyzm był strategią polityczną, a zatem poprawne jest rozpatrywanie go w ramach politycznej teorii populizmu. Sam McCarthy od początku swojej kariery podkreślał swoją odrębność od elit, w szczególności intelektualnych. Gdy jego oponent w wyborach do senatu chwalił się swoim doktoratem, McCarthy dumnie oświadczył, że „nie jest profesorem, tylko zwykłym chłopakiem ze wsi”. W swojej kampanii retorycznie pytał wyborców, czy „mają dość bycia popychadłami biurokratów”; jeśli tak, odpowiedzią miało być wybranie Joe McCarthy’ego, walecznego weterana, broniącego tradycyjnego amerykańskiego stylu życia³⁸. W klasycznym populistycznym stylu McCarthy obiecywał być głosem ludu na wrogię ziemi elitystycznego, przeintelektualizowanego Waszyngtonu.

Choć czerwoną panikę McCarthy’ego i reszty Partii Republikańskiej w dużej mierze podszywał realny lęk przed komunizmem, jej bezpośredniej przyczyny należy upatrywać w ówczesnym rozkładzie sił politycznych w Waszyngtonie w 1950 roku. W latach trzydziestych–czterdziestych rząd federalny był zdominowany przez Partię Demokratyczną; w latach 1931–1947 kontrolowała ona zarówno Izbę Reprezentantów³⁹, jak i Senat⁴⁰. Ponadto Biały Dom od 1933 roku zajmował demokratyczny prezydent — najpierw Franklin D. Roosevelt, bezprecedensowo wybrany na cztery kadencje, następnie Harry Truman, który jako wiceprezydent Roosevelta wstąpił na stanowisko po jego śmierci w 1945 roku⁴¹. Wygrana w wyborach prezydenckich w 1948 roku zapewniła mu kolejną kadencję. W międzyczasie republikanie, po raz pierwszy od niemal dwudziestu lat, pokonali demokratów w wyborach kongresowych, zdobywając zdecydowaną większość (246:188 w Izbie Reprezentantów⁴² i 51:45 w Senacie⁴³) w kadencji 1947–1949. Kolejne wybory

³⁷ M.J. Heale, *McCarthy’s Americans: Red Scare Politics in State and Nation, 1935–1965*, London 1998, s. 14.

³⁸ D.K. Johnson, *The Lavender Scare: The Cold War Persecution of Gays and Lesbians in the Federal Government*, Chicago 2004, s. 96.

³⁹ *Party Divisions of the House of Representatives, 1789 to Present*, <https://history.house.gov/Institution/Party-Divisions/Party-Divisions> (dostęp: 31.03.2020).

⁴⁰ *Party Division*, <https://www.senate.gov/history/partydiv.html> (dostęp: 31.03.2020).

⁴¹ *Chronological List of Presidents, First Ladies, and Vice Presidents of the United States*, https://www.loc.gov/rr/print/list/057_chron.html (dostęp: 31.03.2020).

⁴² *Party Divisions of the House of Representatives...*

⁴³ *Party Division...*

w 1949 roku ponownie przechyliły szalę na rzecz demokratów, którzy w 1949 roku odzyskali obie izby.

Roosevelt podczas swoich dwunastu lat urzędowania wprowadził na poziomie federalnym serię reform, znanych jako Nowy Ład (ang. *New Deal*). Reformy te zwiększyły zaangażowanie rządu federalnego w każdy aspekt amerykańskiej codzienności — na najbogatszych nałożono nowe podatki, usługi użyteczności publicznej zostały ściśle uregulowane, a obszary wiejskie otrzymały subsydia modernizacyjne. Ponadto wprowadzono bezprecedensową ochronę dla pracowników: federalnie ustalony maksymalny czas pracy, płacę minimalną oraz ustanowiono fundusze pomocowe dla samotnych matek, a także federalny fundusz emerytalny⁴⁴. Choć już od tak zwanej pierwszej czerwonej paniki lat dwudziestych rząd federalny oraz rządy stanowe przeciwdziałały komunistycznej infiltracji, nabrzmiewanie państwowej biurokracji zaczynało coraz bardziej kojarzyć się z ideologią nowego wroga Stanów Zjednoczonych, to jest komunizmu Związku Radzieckiego. Spory odsetek Amerykanów wywnioskował stąd, że coraz bardziej interwencjonistyczny rząd centralny jest siedliskiem sowieckich kretów. Nowy Ład niepokoił także z punktu widzenia czysto ideologicznego — konserwatyści dostrzegali w nim ryzyko osłabienia swobody obywatelskiej i przedsiębiorczej samodzielności Amerykanów⁴⁵.

Zależność od rządu była zatem widziana jako szkodliwa dla charakteru — zarówno obywatele korzystających z pomocy państwowej, jak i dla urzędników ją organizujących. Nowy Ład wymagał odstąpienia części obowiązków demokratycznie wybranych oficjeli na rzecz ekspertów zatrudnianych przez urzędy za wynagrodzeniem. Już w XIX wieku pracownicy biur federalnych byli postrzegani z podejrzliwością. W czasach, w których samozatrudnienie było standardem męskości, osoby podejmujące pracę w sektorze publicznym postrzegane były jako słabe, leniwe, służalcze, a co za tym idzie — społecznie wykastrowane. Fakt, że było to jedno z niewielu miejsc, które umożliwiało zatrudnienie kobietom, jeszcze pogłębił ten stereotyp. Nowy Ład, wymagający w swojej egzekucji ekspertyzy specjalistów w dziedzinach statystyki, socjologii i ekonomii, dodał do niepochlebnej listy cech biurokraty pretensjonalną jajogłowość. W czasach, kiedy jedynie 5,5% Amerykanów i 3,8% Amerykanek ukończyło studia wyższe⁴⁶, obywatele nieufnie podchodzili do „wścibskich ekspertów dopytujących ludzi o ich prywatne sprawy”⁴⁷. Waszyngton stawał się coraz bardziej odległy i niezrozumiały dla przeciętnego obywatela, konserwatywni kongresmeni zaś nerwowo patrzyli na

⁴⁴ J. Michaels, *McCarthyism: The Realities, Delusions and Politics Behind the 1950s Red Scare*, New York 2017, s. 76.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 73.

⁴⁶ E. Duffin, *Percentage of the U.S. population who have completed four years of college or more from 1940 to 2019, by gender*, <https://www.statista.com/statistics/184272/educational-attainment-of-college-diploma-or-higher-by-gender/> (dostęp: 1.04.2020).

⁴⁷ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 92–93.

rozrost niewybranej demokratycznie, lepiej od nich wykształconej klasy; krótko mówiąc — nowych politycznych elit.

Makkartyzm był zatem nie tyle ruchem ludu przeciwko elitom, ile reakcją dotychczasowych elit na powstawanie nowej klasy rządzącej — dynamicznej, wykształconej i podejrzanej w swojej ideologicznej i charakterologicznej odrębności od reszty narodu. Konserwatywne społecznie wartości republikanów, ich tradycja nieufności wobec intelektualistów, spójna ze społecznymi wątpliwościami wobec Nowego Ładu, oraz sama osobowość McCarthy'ego nadały jednak czerwonej panice dostatecznie dużo populistycznej wiarygodności, aby mogła retroaktywnie stać się w oczach Amerykanów manifestacją woli narodu.

Choć głównym celem czerwonej paniki miało być wykrzewienie z rządu wpływów komunistycznych, jak zauważył historyk David K. Johnson, miała ona nuty lawendy — koloru utożsamianego wówczas z homoseksualnymi mężczyznami⁴⁸. Jest to mniej znany aspekt prześladowań politycznych lat pięćdziesiątych, jednak efekty lawendowej paniki przynajmniej dorównywały czerwonej panice w zakresie, a także zdecydowanie przeżyły ją w czasie.

Ocenia się, że dwa tysiące siedmiuset cywilnych pracowników federalnych zostało zwolnionych z przyczyn „lojalnościowych” (a około dwunastu tysięcy zostało zmuszonych do rezygnacji) od 1947 roku do wygaśnięcia czerwonej paniki w 1956 roku⁴⁹; z kolei około pięciu tysięcy zostało zdymisjonowanych w latach 1947–1969 z powodu homoseksualności⁵⁰. Czytając te dane, należy mieć na uwadze, że „nielojalność” była pojemną kategorią, do której z czasem dodawano zarówno podejrzenia o sympatie komunistyczne, jak i alkoholizm, homoseksualność oraz pozostawanie w stosunkach rodzinnych z osobą „nielojalną” wobec Stanów Zjednoczonych⁵¹. Ponieważ dużym odsetkiem były te dwie ostatnie grupy, można podejrzewać, że zwolnienia z tytułu powiązań komunistycznych nie były częstsze od tych motywowanych „zboczeniem”. Ponadto, rzekomo ze względu na ochronę reputacji osoby zwalnianej, homoseksualność bywała pomijana w jej dokumentacji⁵². Wzięcie pod uwagę tych dwóch czynników prowadzi do wniosku, że żniwo lawendowej paniki mogło znacznie przerastać szacunki Johnsona.

Można powiedzieć, że makkartyzm miał bardziej bezpośredni wpływ na lawendową panikę niż na słynne „polowania na komunistów”. Programy lojalnościowe, mające na celu walkę z komunistycznym zagrożeniem, weszły w życie już w 1947 roku, gdy Harry Truman, pod naciskiem krytyków zarzucających mu „miękość” wobec komunistów, podpisał rozporządzenie wykonawcze 9835,

⁴⁸ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁹ L.R.Y. Storrs, *The Second Red Scare and The Unmaking of the New Deal Left*, Princeton 2013, s. 292.

⁵⁰ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 166.

⁵¹ L.R.Y. Storrs, *The Second Red Scare...*, s. 102.

⁵² D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 166.

powszechnie nazywane „rozporządzeniem lojalnościowym”. Zarządzało ono procedury sprawdzające, które miały eliminować z federalnego zatrudnienia osoby uznane za nielojalne wobec Stanów (na przykład ze względu na członkostwo w „antyamerykańskich organizacjach”, takich jak CPUSA). W przeciwieństwie do późniejszego rozporządzenia lojalnościowego Eisenhowera Truman nie uwzględnił homoseksualności jako cechy dyskwalifikującej⁵³.

Choć procedury miały działać już od trzech lat, senator Joseph McCarthy miał podważyć zaufanie do ich skuteczności. W lutym 1950 roku podczas przemowy w Wheeling, West Virginia, oświadczył, że „trzymam w dłoni listę 205 członków Partii Komunistycznej zatrudnionych w Departamencie Stanu”. Co więcej, pozostawali tam zatrudnieni, mimo że sekretarz stanu rzekomo był świadomy ich przynależności do ugrupowania komunistycznego.

W historii McCarthy’ego szybko jednak pojawiły się sprzeczności. 20 lutego 1950 roku podczas sesji Senatu zaprzeczył informacjom prasowym, że miał listę dwustu pięciu nazwisk⁵⁴; twierdził, że mówił jedynie o pięćdziesięciu siedmiu⁵⁵. Tego samego dnia senator podał nową liczbę potwierdzonych komunistów w Departamencie: osiemdziesięciu jeden⁵⁶. Następnie senator oświadczył, że nawet komitet śledczy w tej sprawie nie rozwiązałby problemu komunistycznego ze względu na prezydenta Trumana, który „wykazywał brak zainteresowania” i „nazwał [McCarthy’ego] kłamcą”, gdy zwrócono jego uwagę na rzekomą listę⁵⁷.

McCarthy szybko tracił wiarygodność. Miał ją jednak odzyskać zaledwie tydzień później, gdy podczas przesłuchania przed Senatem w dniu 28 lutego podsekretarz Departamentu Stanu John Peurifoy przyznał, że od rozpoczęcia „programu lojalnościowego” w 1947 roku, mającego na celu oczyszczenie rządu amerykańskiego z infiltracji komunistycznej, zwolnione zostały dwieście dwie osoby, uznane za „ryzyko dla bezpieczeństwa narodowego”, z czego jedna została wyrzucona za komunizm, dziesięciu zaś pozwolono złożyć rezygnację z tego samego powodu. To zeznanie było niezadowalające, ponieważ pozostawiało przyczyny niemal całej puli zwolnień pod znakiem zapytania. Pod naciskiem Peurifoy przyznał, że „więk-

⁵³ J. Michaels, *op. cit.*, s. 113.

⁵⁴ Istnieje spór co do tego, czy przemowa McCarthy’ego została naprawdę przeinaczona. Na egzemplarzach wydanych prasie większa liczba została wykreślona, a mniejsza dopisana ręcznie w jej miejsce; liczebność potwierdzonych nazwisk została najprawdopodobniej pomyłona z liczebnością podejrzewanych komunistów podczas druku. Niektórzy naoczni świadkowie potwierdzili, że mowa była o dwustu pięciu komunistach (A. Herman, *Joseph McCarthy: Reexamining the Life and Legacy of America's Most Hated Senator*, New York 2000, s. 100), co sugeruje, że senator popełnił jedynie lapsus językowy. Nie zmienia to faktu, że postrzegana rozbieżność w twierdzeniach McCarthy’ego realnie wpłynęła na jego wiarygodność.

⁵⁵ Protokół 81 Kongresu Stanów Zjednoczonych, t. 96, cz. 2, 20 lutego 1950, s. 1953, <https://www.govinfo.gov/content/pkg/GPO-CRECB-1950-pt2/pdf/GPO-CRECB-1950-pt2-12-1.pdf> (dostęp: 31.03.2020).

⁵⁶ *Ibidem*, s. 1959.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 1958.

szość z nich homoseksualiści”. Choć homoseksualność *de facto* była przyczyną jedynie dziewięćdziesięciu jeden zwolnień, republikańscy koledzy McCarthy’ego dostrzegli w zeznaniu Peurifoya oręż przeciw Trumanowi. Uznali, że antykomunistyczna kampania przeciwko demokratom może być bardziej skuteczna, jeśli dotyczyć będzie także homoseksualnego zagrożenia wobec państwa⁵⁸.

„Akceptacja gejów i lesbijek nie istniała w latach 20., 30., 40., z drugiej zaś strony, ich prześladowanie nie miały miejsca do lat 50.”, twierdzi Richard Vallely⁵⁹. Nie oznacza to, że nie było systemowej represji homoseksualności. Uprzedzenie amerykańskiej kultury wobec homoseksualności istniało tak długo jak obecność anglojęzycznych przybyszy do Ameryki Północnej ze Starego Świata. W 1610 roku akty „sodomii” były karane przez kolonistów śmiercią; choć do początku XX wieku amerykańskie prawo karne odeszło od tak drastycznego podejścia, „nienaturalne akty seksualne” wciąż były przestępstwem w większości stanów. Należy tutaj zaznaczyć, że „sodomia” oraz nienaturalność były pojęciami szerokimi. Nie odnosiły się tylko do aktów między osobami tej samej płci, ale właściwie każdej aktywności seksualnej, odbywającej się poza małżeństwem lub w celu innym niż prokreacja. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku prawa te zaczęły być interpretowane głównie w świetle stosunków między osobami tej samej płci; nawet wtedy jednak nie były one głównym narzędziem krępowania rozwoju subkultur homoseksualnych. Zazwyczaj podstawą prawną ścigania były lokalne prawa zakazujące crossdressingu, prostytucji lub deprawacji nieletnich⁶⁰. Wszystko to wskazuje, że homoseksualność nie była widziana jako zagrożenie samo w sobie, lecz jako wykroczenie przeciw dominującej purytańskiej moralności seksualnej, w której tylko reprodukcja była adekwatnym uzasadnieniem seksu. W przeciwieństwie do lawendowej paniki prawa zakazujące „perwersji seksualnej” nie miały na celu tropienia gejów i lesbijek, a jedynie karanie za wszelkie wykroczenia przeciwko dobremu obyczajom.

Choć lawendowa panika narodziła się w Waszyngtonie, propagowane w jej ramach teorie spiskowe mają swoje korzenie w sferze sztuki. Choć plotki o homoseksualności osób publicznych, takich jak poeta Walt Whitman, nie były obce dziewiętnastowiecznej Ameryce, zaczęły one zwracać większą uwagę w latach dwudziestych i trzydziestych⁶¹; być może ze względu na popularyzację „kultury gwiazd” w związku z rozwojem kina i radia w tym okresie. Homoseksualność była jednak wówczas postrzegana nie jako preferencja seksualna, lecz przyjmowanie cech płci przeciwnej (głównie w celach hedonistycznych i prowokacyjnych).

⁵⁸ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 15–18.

⁵⁹ S.M. Engel, *Fragmented Citizens: The Changing Landscape of Gay and Lesbian Lives*, New York 2016, s. 96.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 64–66.

⁶¹ M.S. Sherry, *Gay Artists in Modern American Culture: An Imagined Conspiracy*, Chapel Hill 2007, s. 14.

Nie traktowano jej jednak jako tożsamości; była powszechnie widziana jako coś na granicy choroby psychicznej i nieszkodliwego zabawnego dziwactwa⁶². Krytycy podkreślali ten pierwszy aspekt, zarzucając, że takie publiczne pokazy normalizują groźną, zaraźliwą przypadłość. Szczególną uwagę zwracano na męską homoseksualność, ponieważ przyjmowanie roli kobiety przez mężczyznę było widziane jako bardziej pogardliwe niż *vice versa*⁶³. Łagodniejsi „naukowcy” obserwatorzy, wypowiadający się w duchu progresywizmu, widzieli poluzowanie ról płciowych jako efekt uboczny rozwoju cywilizacyjnego⁶⁴.

Choć ciągoty do artystycznych dziedzin, takich jak teatr i opera, przypisywano gejom od dawna, to sukcesywnie w latach trzydziestych i czterdziestych ujawniano „zbożenia” coraz większej liczby prominentnych amerykańskich artystów. W tym czasie otwarte relacje z mężczyznami tworzył Cole Porter oraz Tennessee Williams⁶⁵. Niegdyś uznawana za pospolitą wulgarność, homoseksualność okazała się stałym elementem sztuki, a co za tym idzie — kultury amerykańskiej. Dyskomfort Amerykanów, uświadamiających sobie, że u sterów ich ulubionych sztuk, oper i filmów stoją „dewiancy” (niewątpliwie usiłujący normalizować swoje „odchylenie”), doprowadził do myślenia spiskowego. Tendencja homoseksualistów do obracania się we własnych kręgach tylko podsyciła podejrzenia. Już w latach trzydziestych ukuty został termin *homintern* — gra słowna na *comintern*, to jest międzynarodówka komunistyczna. Koncepcja hominternu odnosiła się najpierw do międzynarodowego spisku homoseksualnych artystów, później do globalnej klikki dążącej do znormalizowania homoseksualności w ogóle⁶⁶. Z początku „spisek” był stosunkowo prosty: trzymali się razem i zatrudniali swoich⁶⁷. Był jednak zaczynkiem zwiększonej patologizacji homoseksualności podczas lawendowej paniki.

Słabość, nieprzestrzeganie ról płciowych oraz koteryjność to stereotypy wiązane zarówno z homoseksualistami, jak i z urzędnikami Nowego Ładu. Geje (o wiele bardziej widoczni niż lesbijki) świadomie wyzbywali się atrybutów męskości, przyjmując kobiece maniere i zainteresowania, takie jak muzyka czy moda. Urzędnicy z kolei, pracując nie na własny rachunek, ujawniali swoją zależność od państwa, którą postrzegano jako cechę kobiecą. Szczególną niemęskość przypisywano dyplomatom z Departamentu Stanu, których stylowy ubiór i ostrożny sposób wystawiania się stały w przeciwieństwie do amerykańskiego ideału pragmatyzmu i bezpośredniości⁶⁸. Homoseksualiści obracali się głównie we własnych kręgach ze względu na nietolerancję, urzędnicy zaś wydawali się niedostępni oby-

⁶² *Ibidem*, s. 16–19.

⁶³ *Ibidem*, s. 20.

⁶⁴ S.M. Engel, *op. cit.*, s. 70.

⁶⁵ M.S. Sherry, *op. cit.*, s. 44.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 42.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 83.

⁶⁸ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 70.

watelom z powodu swego wykształcenia i niedemokratycznej formy nabycia władzy. Feminizacja obu grup zdecydowała o ich nieamerykańskości, a sposób ich organizacji — o podejrzaniach spisku.

„Intryga zboczeńców” w sztuce nie była palącym problemem społecznym, urzędnicy zaś byli podejrzani nie ze względu na swoją zniewieściałość (która była raczej przedmiotem drwin), lecz ze względu na rosnącą władzę, którą sprawowali bez demokratycznego mandatu. Choć formalnie od dawna w służbie publicznej istniał zakaz „przestępczego, haniebnego, nieuczciwego, niemoralnego bądź notorycznie niegodnego zachowania”, nie ma dowodów, że w szczególności piętnowano tak zachowania homoseksualne⁶⁹. Gdy zeznanie jednak Peurifoya umieściło grupę aż dziewięćdziesięciu jeden osobników, znanych ze swojego kumoterstwa i „słabości moralnej”, w miejscu odpowiedzialnym za politykę międzynarodową Stanów Zjednoczonych u progu zimnej wojny, pojawiło się pytanie — kto ich tam umieścił?

„To pytanie jest na ustach znacznej większości narodu amerykańskiego” — oświadczył republikański senator Styles Bridges, który krytykował McCarthy’ego za bezpodstawne oskarżenia o komunizm w Departamencie Stanu. Odpowiedź była dla niego oczywista: „nie dostali się tam drogą osmozy, ani przypadku. Byli tam, bo Rosja tego chciała”⁷⁰. Kierownictwo partii dążyło do zmiany kierunku oskarżeń McCarthy’ego w stronę lepiej udokumentowanych problemów „moralności” w Departamencie Stanu. Guy Gabrielson, przewodniczący Narodowego Komitetu Republikanów, oświadczył prasie, że „narod ma prawo wiedzieć, czy jest ich tam więcej”; tym samym lawendowa panika uzyskała poparcie partii — nawet większe niż czerwona panika⁷¹.

W kwietniu demokratyczny senator Millard Tydings rozpoczął pierwsze śledztwo w sprawie zarzutów McCarthy’ego. Uważając homoseksualizm za realne zagrożenie, acz drugorzędne wobec komunizmu, Tydings usiłował skupić śledztwo na kwestii „czerwonej” infiltracji. Pominięcie przez niego nośnej kwestii homoseksualności w Departamencie Stanu zaogniło podejrzenia, że rząd ma coś do ukrycia⁷².

Senatorowie przyjaźni McCarthy’emu stworzyli kolejny komitet śledczy pod przewodnictwem senatora Hoeya, mający na celu zmierzenie zagrożenia wynikającego z zatrudnienia „zboczeńca”. Wysłuchane zostały zeznania wojskowych ekspertów, którzy omówili przykład Alfreda Redla, homoseksualnego dyrektora austriackiego wywiadu przed pierwszą wojną światową, który w wyniku szantażu ze strony Rosjan został podwójnym agentem. Choć wyrazili oni wątpliwości co

⁶⁹ G.B. Lewis, *Lifting the ban on gays in the civil service: Federal policy toward gay and lesbian employees since the Cold War*, „Public Administration Review” 1997, nr 57 (5), s. 387.

⁷⁰ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 24.

⁷¹ *Ibidem*, s. 24–25.

⁷² *Ibidem*, s. 25–28.

do związku przyczynowo-skutkowego między orientacją Redla a jego współpracą z Rosją, nie zostały one uwzględnione we wnioskach komisji. Wypowiedzieli się także lekarze, jednak gdy oświadczyli, że homoseksualność nie tworzy dodatkowego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, członek komisji stwierdził że „eksperci medyczni wiedzą o tym wszystkim najmniej”⁷³. Mimo to, w grudniu 1950 roku komisja opublikowała raport, w którym stwierdziła, że

zbojczy nie mogą być zatrudniani w rządzie z dwóch powodów: po pierwsze, ogólnie nie nadają się do takiej pracy [sic!], po drugie, stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego [...] ponieważ często są szantażowani [...] brakuje im stabilności normalnych osób. Ponadto ich słaby kręgosłup moralny czyni ich podatnymi na pochlebstwa zagranicznego wywiadu⁷⁴.

Mimo oczywistej wybiórczości wniosków raportu Hoeya teoria spiskowa współpracy wywiadu sowieckiego z amerykańskimi homoseksualistami skryształizowała się w wewnętrznej polityce bezpieczeństwa Stanów. Co do zasady media i politycy jak mantrę powtarzali, że przyczyną czystek jest podatność homoseksualistów na szantaż. Panowało przekonanie, że Sowietów wyróżniają geje jako szczególnie wartościowe „wtyki”, a więc szantażują ich z większą częstotliwością (ani częstotliwość szantażu, ani szczególne skupienie sił rosyjskiego wywiadu na homoseksualistach nie zostało udowodnione w późniejszych latach)⁷⁵. W tym ujęciu homoseksualiści uczestniczyli w spisku jedynie jako narzędzia, zmuszone do tego bardziej szantażem niż złą wolą. Ich rzekoma podatność na taką manipulację uzasadniała jednak odsuwanie ich od pozycji, w których mogliby ujawnić tajemnice państwowe. Był to wyraz czysto politycznego populizmu ze strony republikanów — aby osłabić demokratów, podjęli się oczyszczania instytucji z osób, które rzekomo wspomagały wroga, zagraniczne elity; był to swego rodzaju polityczny teatr bezpieczeństwa. Sformalizowane, długie procedury demokratów wyglądały na nieefektywne w porównaniu do szybkich, zdecydowanych działań, podjętych przez republikańskich senatorów. Mimo że homofobia niewątpliwie istniała wśród polityków obu partii i częściowo napędzała lawendową panikę, szerzenie tej teorii spiskowej, pomimo niejasnych danych, uzyskanych w toku śledztwa, wskazuje na przynajmniej pewien stopień wyrachowania politycznego w jej konstruowaniu.

Nie oznacza to, że wnioski komisji nie miały elementu ideologicznego. Ich twierdzenie o podatności na szantaż polegało na założeniu, że homoseksualiści są pozbawieni „naturalnego” kompasu moralnego, a przynajmniej uczą się go ignorować, czego dowodem jest ich „nienaturalne” zachowanie seksualne. Nawet jeśli nie ma groźby szantażu, homoseksualiści tworzyli ryzyko moralne, w szczególności odnośnie do młodych pracowników rządowych. Z istnienia „siedliska zboczeńców”, odkrytego w Departamencie Stanu komisja wywnioskowała, że „wprowadzają innych odchyleńców do rządu, tworząc niebezpieczne klikę”. Kli-

⁷³ *Ibidem*, s. 105–112.

⁷⁴ S.M. Engel, *op. cit.*, s. 92–93.

⁷⁵ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 115.

ki te miały zachęcać nowicjuszy do udziału w swoich „perwersjach”. Komisja ostrzegła, że „jeden homoseksualista może zanieczyścić całe biuro federalne”⁷⁶. Był to zatem spisek realizowany przez samych homoseksualistów, jego zaś zagrożeniem, stawianym na równi z infiltracją przez obcy wywiad, miało być „powstanie” kolejnych homoseksualistów. Nieprzypadkowo został on określony w języku nieczystości oraz odchylenia. Nawet jeśli praca homoseksualistów w rządzie nie narażała obronności państwa, była ona nieakceptowana przez populistyczny podmiot roszczący sobie moralne prawo do reprezentowania ludu. Makkartyzm skonstruował „lud” jako Amerykanów, którzy cenią tradycyjne wartości, w tym wartości rodzinne. Ponieważ lud jest z definicji cnotliwy, władza zaś ma realizować jego wolę, populistą u władzy nie może tolerować zachowań niezgodnych z „ludowym” pojęciem cnoty, nie narażając swojej pozycji jako *vox populi*. Obecność homoseksualistów w rządzie sama w sobie „autoryzowała” republikanów do czystek z populistycznego punktu widzenia; jednak teoria spiskowa dotycząca „zaraźliwości” homoseksualizmu zwiększyła ich postrzeganą pilność; możliwe, że nierzetelność śledcza, typowa dla makkartyzmu, wydawała się wówczas bardziej akceptowalna.

Jak wspomniano, lawendowa panika, oparta na problematycznych założeniach o lojalności homoseksualistów, doprowadziła do tysięcy zwolnień w ciągu kolejnych dwudziestu lat. Uprzedzenie do homoseksualistów nie pojawiło się nagle; zwolnienia związane z ich orientacją nie były także całkowicie produktem makkartyzmu, jednak — jak stwierdził Valelly — to makkartyzm przerodził stosunkowo bierne nieakceptowanie w czynne prześladowania. Homoseksualność zamieniła się ze wstydlivej przypadłości moralnej w zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

Komisja Hoeya nie zaleciła tworzenia nowego prawa; uznała, że wystarczy, aby urzędy sumiennie egzekwowały istniejące prawa wewnętrzne, zakazujące pracownikom niemoralnego zachowania. Nie każde „niemoralne zachowanie” było jednak traktowane równo — choć zarówno chroniczny alkoholizm, jak i homoseksualność uznawano za niemoralne, jedynie wobec zachowań homoseksualnych stosowano zasadę zerowej tolerancji. Nawet jeden stosunek homoseksualny mógł prowadzić do zwolnienia⁷⁷. Zażyłość kręgów homoseksualnych, służąca niegdyś jako ostoja wobec nieakceptacji społeczeństwa, była teraz wykorzystywana przeciwko gejom i lesbijkom. Po pierwsze, udowadniała ich kumoterstwo, po drugie, była wykorzystywana przez śledczych, którzy zmuszali przyłapanych homoseksualistów do donoszenia na siebie nawzajem⁷⁸.

Pomimo braku rekomendacji komisji, gdy republikanie odzyskali Biały Dom w 1952 roku, prezydent Dwight D. Eisenhower podpisał rozporządzenie wyko-

⁷⁶ *Ibidem*, s. 116.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 159–160.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 160–161.

nawcze 10450, zastępujące rozporządzenie 9835 Trumana. Poza nielojalnością, nakreśloną w uchylonym akcie, rozporządzenie formalnie wykluczało ze służby w rządzie federalnym każdego, kto przejawiał „zachowanie sugerujące, że nie jest osobą rzetelną i godną zaufania”. Do takiego zachowania zaliczano między innymi: alkoholizm, narkomanię, wszelkie zachowania „niegodne” i „haniebne”, a także „zboczenie seksualne”. Nie był to już instrument zapewniający ściśle zdefiniowaną lojalność pracowników, tylko narzędzie egzekwowania bardziej rozmytego „bezpieczeństwa narodowego”⁷⁹.

Pracownicy rządowi, których historia zatrudnienia została splamiona oskarżeniem o homoseksualność, nie mieli łatwiej w sektorze prywatnym. Prywatne firmy nie chciały zatrudniać ludzi, których rząd federalny usuwał wszelkimi dostępnymi sposobami⁸⁰. Do 1958 roku 20% zatrudnionych dorosłych Amerykanów zostało skontrolowanych pod kątem zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa⁸¹.

Stany Zjednoczone wyniosły lawendową panikę także na poziom międzynarodowy, dając do zrozumienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, że „notoryczność skandalu homoseksualnego wśród personelu ONZ zgorszyłaby amerykańskie społeczeństwo, co z łatwością mogłoby wzbudzić w Kongresie głosy nieprzychylnie wobec Organizacji”. Stany uzależniły wsparcie finansowe świeżo powstałej ONZ od niezatrudniania homoseksualnych Amerykanów. Choć Stany nie miały legitymacji do dostarczania ONZ informacji na temat charakteru pracowników, proceder ten trwał do 1972 roku. Administracja Eisenhowera zastosowała podobne naciski wobec głównych sojuszników Stanów Zjednoczonych: Wielkiej Brytanii, Kanady i Australii⁸².

Wykluczenie pracowników homoseksualnych z pracy w służbie publicznej z powodu ich rzekomej podatności na szantaż i wpływy komunistyczne długo przetrwało w publicznej świadomości. Formalnie wykluczenie homoseksualistów z sektora publicznego zakończyło się w 1969 roku, kiedy sąd apelacyjny orzekł na korzyść Clifforda Nortona, wydalonego z NASA w 1963 roku za homoseksualizm. Sąd uznał, że pracownicy służby cywilnej nie mogą być wydalani wyłącznie z powodu orientacji seksualnej; Komisja Służby Cywilnej zaś nie wniosła kasacji⁸³. Mimo że od tego momentu sądy rzadko uznawały argument szantażu za zasadny, był on podnoszony w wojsku przynajmniej do lat osiemdziesiątych⁸⁴.

⁷⁹ S.M. Engel, *op. cit.*, s. 93.

⁸⁰ D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 157.

⁸¹ S.M. Engel, *op. cit.*, s. 94.

⁸² D.K. Johnson, *op. cit.*, s. 133.

⁸³ *Ibidem*, s. 207–208.

⁸⁴ Orzeczenie Sądu Apelacyjnego Stanów Zjednoczonych z dnia 23 lipca 1990 roku, 909 F.2d 375 nr 87–2987, <https://cite.case.law/f2d/909/375/> (dostęp: 2.04.2020).

Podsumowanie

Teorie spiskowe nie towarzyszą populizmowi przypadkiem. Populizm może występować oddolnie, jako wyraz woli ludu, a także odgórnie, jako narzędzie polityczne. Podobnie teorie spiskowe mogą powstawać naturalnie w społeczeństwie jako mechanizm obronny przed trudną do zrozumienia rzeczywistością, jednak mogą także być instrumentalnie propagowane przez osoby u władzy. Podczas lawendowej paniki Amerykanie obawiali się wkraczającej w ich życie biurokracji, a także pozornego rozpowszechnienia homoseksualności, którą uważali za zwyrodnienie. Retorycznie malując demokratów jako będących w „konszachtach” ze „zwyrodnialcami”, równocześnie łącząc tych drugich z wrogiem państwem, republikanie wykorzystali te lęki do swoich politycznych celów. Prezentując się jako obrońcy narodu przed „zboczeniem” oraz infiltracją sowiecką, „ułatwianą” przez demokratów, republikanie sprawnie wykorzystali populistyczny sentyment, aby ukrócić hegemonię polityczną przeciwników.

Populizm i teorie spiskowe są zbliżone w swojej strukturze; ich wspólnymi cechami są: postrzeganie świata, poszukiwanie winnego oraz niefalsyfikowalność. Różnią się jednak w funkcji — populizm jest pozycją normatywną, natomiast teoria spiskowa prezentuje się jako model opisowy. Ich symbioza polega na tym, że populizm aktywizuje osoby wierzące w teorię spiskową do działania, natomiast teorie spiskowe wyposażają populizm w pseudoracjonalną podstawę faktyczną, podpierającą jego postulaty. Tworzy się zatem zamknięty ekosystem ideowy, oporny na falsyfikację, który zademonstrowano na przykładzie rzekomego spisku zagranicznego wywiadu, polegającego na wzięciu na celownik homoseksualistów, podejrzewanych o szczególną podatność na szantaż.

Niekiedy (z powodów ideowych bądź strategicznych) populizm zawiera w sobie teorie spiskowe na temat marginalizowanych grup. Grupa taka może służyć jako narzędzie wojny zastępczej z elitami; powiązanie grupy nieakceptowanej społecznie z przeciwnikami politycznymi może skutecznie podważyć ich wiarygodność, jak to miało miejsce w przypadku demokratów oskarżonych o „tolerowanie perwersji” w swoich urzędach. Represje mogą mieć także charakter ideologiczny, związany z koncepcją „ludu” i jego „cnotliwości” w danym kontekście kulturowym. Ponieważ homoseksualność była wówczas potępiana przez kulturę amerykańską, republikanie potwierdzali swoją legitymację do reprezentowania ludu, usuwając „zepsucie” z państwowych urzędów w imieniu narodu.

Represje amerykańskich homoseksualistów w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych prawdopodobnie nie osiągnęłyby takich rozmiarów ani długotrwałości, gdyby nie skuteczna promocja nierzetelnych teorii spiskowych przez republikanów. Nie oznacza to, że ucisk mniejszości jest niemożliwy bez teorii spiskowych, jednak ich pozorna racjonalność osłabia opór społeczny wobec takich działań. Jeśli ceną bezpieczeństwa państwowego ma być wyrzucenie z pracy kilku

„zбоче́нцѝ”, rozbrajanie instytucji gwarantujących prawa człowieka nie wydaje się irracjonalne.

Bibliografia

Monografie

- Aviv E., *Anti-Semitism and Anti-Zionism in Turkey: From Ottoman Rule to AKP*, New York 2017.
- Bergmann E., *Conspiracy & Populism: The Politics of Misinformation*, Cham 2017.
- Conspiracy Theories in America: An Encyclopedia*, t. 1, red. P. Knight, Santa Barbara 2003.
- Engel S.M., *Fragmented Citizens: The Changing Landscape of Gay and Lesbian Lives*, New York 2016.
- Griffith R., *The Politics of Fear: Joseph R. McCarthy and the Senate*, Ann Arbor 1987.
- Heale M.J., *McCarthy's Americans: Red Scare Politics in State and Nation, 1935–1965*, Palgrave, London 1998.
- Herman A., *Joseph McCarthy: Reexamining the Life and Legacy of America's Most Hated Senator*, New York 2000.
- Hofstadter R., *The Paranoid Style in American Politics, And Other Essays*, New York 1965.
- International Handbook of Violence Research*, red. W. Heitmeyer, J. Hagan, Dordrecht 2003.
- Johnson D.K., *The Lavender Scare: The Cold War Persecution of Gays and Lesbians in the Federal Government*, Chicago 2004.
- Michaels J., *McCarthyism: The Realities, Delusions and Politics Behind the 1950s Red Scare*, New York 2017.
- Mudde C., Rovira Kaltwasser C., *Populism: A Very Short Introduction*, New York 2017.
- Mueller J.W., *What is Populism?*, Philadelphia 2016.
- Routledge Handbook of Global Populism*, red. C. de la Torre, Abingdon 2018.
- Rydgren J., *The Oxford Handbook of the Radical Right*, New York 2018.
- Sherry M.S., *Gay Artists in Modern American Culture: An Imagined Conspiracy*, Chapel Hill 2007.
- Storrs L.R.Y., *The Second Red Scare and the Unmaking of the New Deal Left*, Princeton 2013.

Artykuły

- Burgogue-Larsen L., *Populism and human rights: From disenchantment to democratic riposte*, „iCourts Working Paper Series” 2019, nr 156.
- Castanho Silva B. et al., *The elite is up to something: Exploring the relation between populism and belief in conspiracy*, „Swiss Political Science Review” 2017, nr 23 (3).
- Czech F., *Conspiracy theories are not only for election losers. Anti-system parties and conspiratorial distrust in Poland*, „Polish Political Science Yearbook” 2018, nr 4 (47).
- Dobkowski M.N., *Populist antisemitism in U.S. literature*, „Patterns of Prejudice” 1976, nr 10 (3).
- Douglas K.M., Sutton R.M., *Why conspiracy theories matter: A social psychological analysis*, „European Review of Social Psychology” 2018, nr 29 (1).
- Hameleers M., *They are selling themselves out to the enemy! The content and effects of populist Conspiracy Theories*, „International Journal of Public Opinion Research”, edaa004, 2020.
- Imhoff R., Bruder M., *Speaking (un-)truth to power: Conspiracy mentality as a generalised political attitude*, „European Journal of Personality” 2013, nr 28 (1).
- Jikeli G., *Anti-Semitism in youth language: the pejorative use of the terms for “Jew” in German and French today*, „Conflict & Communication Online” 2010, nr 9 (1).
- Keely B.L., *Of conspiracy theories*, „The Journal of Philosophy” 1999, nr 96 (3).

Lewis G.B., *Lifting the ban on gays in the civil service: Federal policy toward gay and lesbian employees since the Cold War*, „Public Administration Review” 1997, nr 57 (5).

Quinn A., *Tout est lié: the Front National and media conspiracy theories*, „The Sociological Review” 2000, nr 48 (2).

Salmela M., Scheve C. von, *Emotional roots of right-wing political populism*, „Social Science Information” 2017, nr 56 (4).

Źródła internetowe

Burke A., *Revisiting McCarthyism in the Patriot Act Era*, <https://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=4975529&t=1585833102211>.

Chronological List of Presidents, First Ladies, and Vice Presidents of the United States, https://www.loc.gov/rr/print/list/057_chron.html.

Duffin E., *Percentage of the U.S. population who have completed four years of college or more from 1940 to 2019, by gender*, <https://www.statista.com/statistics/184272/educational-attainment-of-college-diploma-or-higher-by-gender/>.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego Stanów Zjednoczonych z dnia 23 lipca 1990 roku, 909 F.2d 375 nr 87–2987, <https://cite.case.law/f2d/909/375/>.

Party Division, <https://www.senate.gov/history/partydiv.html>.

Party Divisions of the House of Representatives, 1789 to Present, <https://history.house.gov/Institution/Party-Divisions/Party-Divisions>.

Politi D., *Donald Trump in Phoenix: Mexicans are “Taking our Jobs” and “Killing Us”*, <https://slate.com/news-and-politics/2015/07/donald-trump-in-phoenix-mexicans-are-taking-our-jobs-and-killing-us.html>.

Protokół 81 Kongresu Stanów Zjednoczonych, tom 96, część 2, 20 lutego 1950, <https://www.govinfo.gov/content/pkg/GPO-CRECB-1950-pt2/pdf/GPO-CRECB-1950-pt2-12-1.pdf>.

Storrs L.R.Y., *McCarthyism and the Second Red Scare*, <https://oxfordre.com/americanhistory/americanhistory/view/10.1093/acrefore/9780199329175.001.0001/acrefore-9780199329175-e-6>.